

# Bisz-Pekro, Raj tuż za rogiem

Chciałbym z ramion zdjąć Ci troskę o przyszłość,  
powiedzieć i uwierzyć, że pieniądze to nie wszystko.  
Chcę się z Tobą kochać a nie z głównym jebać co dzień.  
Myślisz o jutrze nieufnie i zanim uśniesz czekasz na odpowiedź:

- Co dalej?

Chyba muszę dać Ci spokój, żeby dać Ci spokój.

Wciąż mam w głowie ogień.

- Ale w garści popiół.

Wciąż wiem tyle mogę, karty losu są moje.

- Mówiłeś to w ostatnim roku i za rok znowu to powiesz.

Karty losu...

Taki banał, ale gdzie jest antidotum na hazard?

Umiem żyć tylko dziś i stawiam na dziś va bank.

- I nie masz nic.

I nie mam nic do stracenia.

- Spadaj.

Wierzę w nas bardziej niż w miłość, bo miłość jest jak człowiek,  
chwilą co nie godzi się na to, że musi ginać.

Powiedz mi to szczerze, chodzi o jakość czy o ilość?

- Nie wiem. Jeśli miłość jest człowiekiem, chodzi mi o Ciebie.

Ha. O mnie. Ja tak niewiele mogę Ci dać,

bo sam niewiele mam, tylko ten ogień i rap.

Coś tu spłonie i tak, a Ty jeszcze możesz iść tam.

- Ok, no powiedz, co to świat może mi dać?

Choćby pozór, że coś wiesz, to jest w sumie plus.

Łatwiej jest unieść trud, kiedy jest jakiś bóg.

Jakiś punkt zaczepienia, jakiś grunt a nie ziemia,

która ucieka spod nóg prawem przebudzenia.

Idź spać wreszcie, idź spać.

- Nie chcę.

Idź spać i śnij sens przez życie, to szczęście.

Idź spać wreszcie, idź spać.

- Nie chcę. Jestem z Tobą żeby śnić przez to życie bezsennie.

Więc chodź ze mną zmieszać dzień z nocą jak farby.

Poczuj głód i zatop w życiu zęby i wargi.

Poczuj ból i zakochaj się w skokach na bungee,

bez bungee, bez jutra, bez odwrotu, bez łaski.

- Bez żalu?

Nie wiem.

[Nasz dom, nasze drzewo, nasz kot, nasze niebo,  
nasz kąt, nasza niemoc, nasz los.]

W bębnach. Jeśli jesteś ze mną, jesteś pewna tylko tego,  
że przyszłość jest jak jutro odległa.

[Nasz dom, nasze drzewo, nasz kot, nasze niebo,  
nasz kąt, nasza niemoc, nasz los.]

Piętna nie da się zdrapać i wygrać, ale to nic,  
bo to my weźmiemy niebo pod skrzydła.

[Acha.]

Zawiążmy ręce w żeglarski węzeł inaczey nie będę  
Cię w stanie utrzymać, gdy pęknie szyba.

Lustro weneckie odcina nas od wymarzonych miejsc.

Jeszcze lęk nas trzyma jak pępowina.

Utop się w endorfinach i kochaj, jak tylko dziewczyna  
potrafi kochać, gdy zaczyna się dżihad.

Zbliża się chwila, to już jest bez znaczenia czy zginiemy  
my czy nasze marzenia, bo nasze marzenia to my

i tu nic się nie zmienia, nic się nie zmienia,

nic się nie zmienia, nic się nie zmienia,

nic się nie zmienia, nic się nie zmienia,

nic się nie zmienia, nic się nie zmienia,

nic się nie zmienia.